# Dodatek tygodniowy

## przy Gazecie Lwowskiej.

**N^ro. 34.** Dnia 22. Czerwca 1853.


# S. KINGA.

## Według trzech dokumentów przechowanych w wierzytelnych kopiach pomiędzy rękopismami Zakładu Ossolińskich.

Przez *K. Szajnochę.*

(Ciąg dalszy. — Ob. N. 28, 30 i 32 Dod. Tyg.)

### II. Pierścień.

Po dniach trwogi i niebezpieczeństw nadeszły chwile rozweselenia. W lat kilka po pierwszej burzy tatarskiej, jeszcze przed darowizną ziemi Sandeckiej, prawdopodobnie około r. 1247, udała się księżna Krakowska w odwidziny do ojca [1]). Król Bela obwoził córkę dla rozrywki po różnych okolicach swego państwa. Między innemi zwrócono podróż ku stronom gór karpackich, w krainę Marmo-ruska, rozciągającą się wzdłuż południowych granic Pokucia. Słynęła ta okolica z nadzwyczajnie bogatych kopalń soli rodzimej. Ojciec księżny Krakowskiej chciał ucieszyć swego miłego gościa widokiem podejmowanej w kopalniach pracy górniczej. Zatrzymał się podróżny Dwór królewski u jednej z żup tutejszych, otwierających się kilku szachtami czyli szybami w solną głąb ziemi. Niezwyczajny obraz podziemnego trudu kopaczy zabawił wielce księżnę młodzieńczą. Żywe atoli przywiązanie do ziemi po tamtej stronie gór i do narodu nadwiślańskiego, znane nam z poprzednich słów dokumentowych, zasępiło zabawę myślą: czemu i kraina Krakowska nieosiągnęła tak pożądanego błogosławieństwa niebios?

Polska nieznała jeszcze podówczas swych własnych skarbów solnych. Rodziło wprawdzie całe pogórze Krakowskie niemało soli, lecz byłato prawie wyłącznie sól warzona, takzwana surowica. — Wydobywano ją od najdawniejszych czasów na górze Soła [2]), w Bochni, w Wieliczce, tudzież w wielu innych miejscach przyległych. O surowicy Bocheńskiej czytamy już za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, między latami 1178 a 1194, kiedy pewien pan Krakowski, zwany Michora, nadał Miechowitom znaczny dochód z soli Bocheńskiej [3]). Jeszcze dawniejsze wzmianki znachodzą się o Wieliczce. Ta była zapewne jeszcze w wiekach pogaństwa głośna z żup swoich. Za czasów Bolesława Krzywoustego, w pierwszych latach XII. stólecia, o cały wiek przed napadem mongolskim i św. Kingą, pobierali Benedyktyni Tynieccy, od dawnej już pamięci, prawdopodobnie jeszcze od panowania Bolesława Chrobrego, znamienitą intratę solną [4]). Na kilka lat przed przyjściem św. Kingi, miał opiekun Bolesławów, Henryk Brodaty, zapewnioną sobie część dochodów Wielickich [5]). Że te różnostronnie przekazywane dochody płynęły z soli dwojakiej, warzonej i kopalnej, przekonywują ówczesne wyrazy dokumentowe, jak np. wyraz surowica w dokumencie z r. 1105, odnoszący sie jedynie do soli wodnej, i wyraz kopalnia, *salisfodina*, w dokumencie mówiącym o czasach Leszka Białego [6]), odnośny tylko do soli kryształowej, ileże o warzonej używano zwykle wyrazów *fons*, *gurgites*, *coctura salis*. — To-też najpoważniejsi nowsi i starocześni pisarze przypuszczają wydobywanie soli kamiennej w Wieliczce jeszcze za czasów Kazimierza Sprawiedliwego [7]) założyciela klasztoru Sulejowskiego, obdarzonego przezeń r. 1176 dochodami różnego rodzaju soli Krakowskiej [8]). I od tejto podwójnej obfitości otrzymała Wieliczka swoją

[1]) Wszystkie następujące szczegóły o odwiedzinach węgierskich i cudownym pierścionku przedstawione są według Długoszowego Żywota św. Kingi, znanego nam w rękopiśmie Zakładu Ossolinsk., w wydaniu Bollandystów (Acta SS. Julius. V. 669—747) i w wybornem tłumaczeniu polskiem, X. Przecława Mojeckiego, drukowanem w Krakowie r. 1617. — Uczyniona tu wzmianka o zupełnem i bardzo starannem wydaniu Bollandystów może posłużyć za sprostowanie wyrazów M. Wiszniewskiego w Hist. Liter. Pol. IV. 93. „Długosza żywot św. Kunegundy w oryginale nigdy nie wydany....“

[2]) Długosz. Histor. I. 34.

[3]) Nakielski Miechovia. p. 85—112. Sal de Bochegna.

[4]) Dokum. z r. 1105, odsyłający się do pierwszego uposażyciela klasztoru Tynieckiego, w Szczygiel. Tinecia p. 139.

[5]) Długosz. Hist. VI. 658.

[6]) Przytocz. w Balińsk. i Lipińsk. Polsce Starożytn. II. 175.

[7]) Nakiel. Miechowia p. 112.

[8]) Długosz. Hist. VI. 531. Plaustra salis — Alveum salis.

nazwę pierwotną, która według jej powszechnego w dokumentach starożytnych tłumaczenia słowami *Magnum Sal* [1]). i według analogii z innemi tegoż rodzaju nazwami, np. z nazwą miasteczka Stara-sól pod Samborem, znaczyła właściwie tyle co Wielka, Wieliczka-sól. Były więc dawno przed św. Kingą warzelnie i kopalnie soli w ziemi Krakowskiej, była mianowicie w Bochni sól źródłowa a w Wieliczce źródłowa i kamienna. Wszakże jak Bochnia przy samej soli źródłowej w najmniejsze z późniejszą Bochnią górniczą niemogła iść porównanie, tak nawet podwójne bogactwo Wieliczki, ubogiej jeszcze podówczas wioski, dopiero w lat kilkadziesiąt po zasłynieniu Bochni do rzędu miast podniesionej [2]), nie wystarczało bynajmniej codziennym potrzebom ludności okolicznej. Miała zatem dobrotliwa księżna Krakowska wszelki powód do ubolewania nad swoim krajem, iż nieposiada takiej urodzajności solnej, jaką właśnie zdziwiały gości królewskich kopalnie Marmo-ruskie.

W podobnem usposobieniu niemogło być nic naturalniejszego ze strony księżny Polskiej, jak iż z wesołą uprzejmością ozwała się do ojca, aby jej darował jeden z szybów kopalni, w który właśnie znad powierzchni ziemi spoglądano w tej chwili, a którym życzliwa matka ludu pragnęła przyjść w pomoc niedostatkowi swojej drugiej ojczyzny. Prośba ś. Kingi zdawała się tem mniej niezwykła, ileże w czasach owych, tak w Węgrzech jakoteż w Polsce, każda kopalnia królewska szła pospolicie jużto darem, już wypłatą zaległej należytości, w podział i posiadanie wielu osobnych, nieraz wcale oddalonych, a niekiedy nawet zagranicznych ulubieńców lub służebników królewskich. Niezdziwiony tedy prośbą swej córki uczynił jej zadość król Bela, przyznając św. Kindze darem szyb zażądany. Dobroć ojca rozweseliła księżnę młodzieńczą. W natchnieniu igraszki niewinnej umyśliła ona wziąć żartobliwie w posiadłość dar rodzicielski, jakoby chcąc zapobiedz, aby niczyja protestacya niemogła zaprzeczać go w przyszłości. Dopełniano podówczas takiego wwłaszczenia się różnemi symbolicznemi znakami, bądźto uroczystem przywdzianiem podanej sobie przez łaskodawcę czapki [3]), bądźto uniesieniem z sobą grudki ziemi z gruntu darowanego [4]) bądź wreszcie godłem pierścienia [5]), którym albo pan łaskodawczy wwią-

[1]) Dokum. z r. 1105 w Szczyg. Tin. p. 139 — z r. 1257 w Rzyszcz. Cod. dipl. I. 80. itd.

[2]) R. 1290, przywilejem X. Henryka Probusa. Ob. Polska Staroż. II. 176, gdzie poprawiona jest data 1230, przywiedziona z mniej wierzytelnego źródła przez H. Łabęck. w Gòrnictw. Pol. II. 790. — W r. 1230 nie władał jeszcze żaden Henryk w Krakowie. Henryk Broda pisał się księciem Krakowskim dopiero od r. 1232. Roepell Gesch. Pol. I. 450.

[3]) Ducange Glossar. m. et inf. latinit. III. 1556. Investitura per pileum.

[4]) Tamże III. 1523. Per herbam et terram.

[5]) Tamże III. 1528. „Investitura per annulum.“ Takie a nie inne znaczenie miał wrzucony w kopalnię pierścionek św. Kingi. Byłato żartobliwa ceremonia feudalnego wwłaszczenia się. To-też im dalej ku pierwotnemu opisowi tej sceny cofamy się, tem wyraźniej daje się postrzegać jej charakter inwestytury igraszkowej. Długosz w Żyw. św. Kingi (Acta SS. p. 695. Tłumacz. str. 89): „Od ojca darowany szyb oddzielając od innych, i jakoby w wieczną własność i dzierzawę biorąc, pierścionek.... wrzuciła, przez znak pierścienia w onę głębokość wrzuconego zakazując, żeby w swej daninie niodkogo napotem ubliżenia żadnego nie miała.“ — Jeszcze przed 200 laty, w czasach inkwizytoryalnego sprawdzenia cudów św. Kingi przed jej kanonizacyą, miano takie a nie inne wyobrażenie o tradycyjnym pierścieniu św. Kingi. W spisanym r. 1629 Processus inquisitionis super vita... Cl. Virg. Cuneg., do którego właśnie ów w Zakładzie Ossol. znajdujący się rękopism Długoszewego Żyw. św. K. jest załączony, wszyscy powołani świadkowie wyrażają się o nim w tej myśli. Np. Świadek 40ty: „Na wzięcie possessyi onej góry albo szybu“ — Świadek 66ty: „Jakoby possessyą biorąc“ — Świadek 68my: „Na znak possessyi“... wrzuciła św. K. swój pierścień. Dopiero w niedawnych czasach zatarło się toż właściwe znaczenie sceny. Zapomniano już starożytną ceremonię inwestytury, a nie wiedząc, coby zresztą za myśl mogło mieć wrzucenie obrączki w ziemię, starano się związać ją bliżej i zrozumialej

zywał obdarzonego w nową posiadłość, albo sam obdarzony brał ją wrzuceniem obrączki swojej w jawne odtąd dzierżenie. Ś. Kindze podobał się ten ostatni, najwłaściwszy w tej chwili sposób. Zdjęła więc niewielki złoty pierścionek z palca i z uprzejmym uśmiechem wrzuciła go w głąb szybu tuż pod stopami. „Wszyscy co tam natenczas byli, za żart to raczej, niżli jako rzecz istą przyjmowali" [1]). Tymczasem błogi ten żart wprowadzał księżnę i ziemię Krakowską rzeczywiście w używanie szybu darowanego. Pierścień św. Kingi spadł pomiędzy pracujących w głębi górników, a jużto jednocześnie z powracającą nad Wisłę księżną, jużto w poblizkiej temu chwili ciągnęły liczne do Polski wozy, naładowane solą z szybu Marmo-ruskiego, i wędrowali tam z Marmoruszu górnicy solni, mianowicie kopacze z szybu św. Kingi, zawezwani do żup Krakowskich, w celu lepszego onych urządzenia, zbadania i rozszerzenia.

Jakoż okazują się w Polsce około tegoż czasu, to jest o samej połowie stólecia, istotnie ślady nowopodejmowanych trudów w tej mierze. Osobliwie zajmowano się nowszą żupą Bocheńską. Miał w tem główny udział braciszek Benedyktynów Tynieckich, późniejszy opat tegoż klasztoru, Wierzbięta. W r. 1248, w dokumencie dla klasztoru Staniąteckiego, nazywa go książę Bolesław Wstydliwy, tak ze względu na jego pracę jakoteż koszta niemałe, wielce zasłużonym około żupy Bocheńskiej [2]). Atoli użyte przy tem wyrażenie żupnicze *caldarium*, warzelnia, zastosowywane niezmiennie tylko do soli źródłowej [3]) służy skazówką, że w r. 1248 znano w Bochni jeszcze tylko sól wodną. Tymczasem czyniono wciąż dalsze próby kopania w różnych miejscach poblizkich, czyto nowych źródeł, czy też kamiennej szukając soli. Przy jednej z takich prób, we dwa lata po onej wzmiance o żupniczych trudach braciszka Wierzbięty, roku 1251, zajęci wygłębianiem studni górnicy, prawdopodobnie węgierscy, może nawet ciż sami, wobec których św. Kinga swój pierścionek w szyb marmoruski wrzuciła, dokopali się w Bochni twardych pokładów soli. Dano o tem upragnionem zdarzeniu czemprędzej wiadomość do Krakowa, księstwu obojgu, a zwłaszcza księżnie Kindze, która zewszechmiar najgorliwszy w tem brała udział. — Z błogosławioną nowiną przynieśli górnicy do Krakowa zarazem ów złoty pierścionek Marmo-ruski, opowiadając, iż go znaleziono w pierwszym rozbitym bałwanie szybu nowego. Od tej chwili pamięć szczęśliwego odkrycia skarbów Bocheńskich, będącego niejako tylko następstwem onego „żartu" w kopalni zakarpackiej, zespoliła się nierozerwanie z jego narzędziem, z cudownym pierścieniem ś. Kingi....

Więcej o nim atoli mówiono niżli pisano. Zaciągnął wprawdzie wszystkie opowiedziane tu o nim szczegóły dziejopis Długosz w swoją księgę o życiu ś. Kingi, ułożoną w dwa wieki po Bolesławie Wstydliwym; lecz pismo jego, nigdy w kraju oryginalnie drukiem nieogłoszone, bardzo rzadkich miewając czytelników, nie wpłynęło dostatecznie na wyobrażenia ogółu. Dopiero w drugiej połowie XVI. stólecia, gdy niepoparte pismem podanie już wcale fałszywe przybrało rysy, prawiąc o posagowem przez św. Kingę sprowadzeniu soli za pomocą ślubnej obrączki do żup Wielickich zamiast Bocheńskich, spisał tradycyę łacińskim wierszem szląski poeta Szreter [4]); z szczątkami zapamiętanych jeszcze okoliczności, mianowicie z najżywiej przechowanem wspomnieniem o ślubnem sprowadzeniu św. Kingi z za gór. Pomieszano tedy jej późniejszą bytność w gościnie za Karpatami z jej pierwotnym pobytem w domu rodzinnym w Węgrzech, a pierścionek ceremonii feudalnej, pospolitej zwłaszcza w feudalnie uorganizowanych Węgrzech XIII. stólecia, zamieniono w obrączkę ślubną. Ztąd urosło później podanie, jakoby św. Kinga przy zaślubieniu miasto wszelkiego innego posagu wyprosiła sobie od ojca podarek soli. Następne zaś porównanie zmylonej już w ten sposób tradycyi gminnej z historyczną wiadomością o bogatym w rzeczy posagu małżonki Bolesławowej, uprzedziło historyków nowszych (Naruszew. 1803. IV. 399. i wszystkich za nim idących) stanowczo przeciwko całej wzmiance nietylko o pierścieniu lecz zarazem o wszelkim udziele św. Kingi w odkryciu soli Bocheńskiej. Dziś, oddzielając tradycyę od historyi i wpatrując się uważniej w obyczaje epoki, przekonywamy się, że sama późniejsza niezrozumiałość i fałszywa wersya tej wzmianki dowodzi jej istotnej starożytności a zupełna zgodność szczegółu o pierścieniu z ogółem obyczajowych okoliczności czasu owego utwierdza w nas przekonanie o historycznej egzystencyi obrączki tradycyjnej.

[1]) Długosz Vita S. Cuneg. w Act. SS. Jul. V. 695. „Et res quidem tunc acta, jocum magis quam serium habere a circumstantibus visa est." — Tłum. X. Majeck. str. 90.

[2]) Boczkowski „O Wieliczce," str. 145. „Unum Caldar, quod vulgariter chran (niekiedy pfan) nominatur, quod pro fideli servitio fratris Virbentae et impensis, quas in Opere salis de Bochnia exhibuit..." — Szkoda, iż tylko tyle słów z tak ciekawego dokumentu przywiedziono.

[3]) Ducange Glossar. III. 41. Caldarium — Vas ex aere caldario in quo aqua igni admovetur — Caldariae ad coquendum salem..

[4]) Adam. Schraeter Iter salinarium, w Pistor. Corpus Hist. I. 168.

jednakże jawna jej mylność w tym kształcie, wzbudziła przeciwko niej jeno coraz większą niechęć uczonych. Cała powieść o uczestnictwie św. Kingi w otwarciu żupy Bocheńskiej, została policzona w rząd bajek gminnych [1]).

Obecne jej odświeżenie mniema tem słuszniejsza mieć sprawę, iż oprócz przywiedzionych dotąd okoliczności, przychodzą mu w pomoc wyraźne świadectwa i pomniki historyczne. Zaczynając od mniej stanowczych, moglibyśmy wymienić tu kapliczkę drewnianą, wystawioną przy gościńcu do Bochni, w miejscu, gdzie pierwszy bałwan soli odkryto, a jeszcze w XVII. wieku jako pamiątkę tegoż wypadku pokazywaną. [2]) Drugim, nierównie wymowniejszym pomnikiem jest całe miasteczko Bochnia, założone na gruncie dawnej ubogiej wioski tegoż nazwiska, w tymże dopiero czasie, roku 1253, [3]) t. j. we dwa lata po odkryciu kopalni, gdy górniczy wyrób i zyskowny targ nowej soli, liczną w tę stronę ściągnęły ludność, podczas gdy dawniejsza Wieliczka, przyćmiona teraźniejszą świetnością Bochni, z niemiecka *Salzberk* [4]) nazwanej, jeszcze przez 30 i kilka lat wsią będąca, dopiero r. 1290 mieszczaństwo dostąpiła. Dalsze dowody zawierają się w spółczesnych lub blizkoczesnych zapiskach roczników przeddługoszowych, z których kilka, jak n. p. Rocznik Krakowski i Sieniawski, opiewają wyraźnie: „R. P. 1251 odkryto w Bochni sól twardą." [5]) — „R. P. 1251 odkryto w Bochni sól twardą, której przedtem nigdy nie było." [6]) — Tężsamą datę przyjął w swojej Historyi trzymający się starych Roczników Długosz, [7]) a określenie przezeń nowo odkrytej soli wyrazami „*durum et compactum*, twarda i miąższa, którą wydobywają w dużych bryłach i t. d.", jednobrzmiącemi z powyższemi zapiskami roczników, naprowadza jawnie na myśl, iż wyrazy te mają odróżniać nowoodkrytą sól kopalną od znanej zdawna warzonej. — Najważniejsze wreszcie świadectwo możemy wykazać w własnych słowach książęcia Bolesława Wstydliwego, wyrzeczonych w dokumencie testamentowym, wydanym czterą dniami przed śmiercią, [8]) dnia 6. grudnia r. 1279, na korzyść kościoła krakowskiego. [9]) Przekazując mu znaczny dochód z żupy Bocheńskiej, oświadcza umierający książę wyraźnie, że kopalnia Bocheńska została dopiero za jego czasów odkrytą, a polecenie samegoż zapisu szczególnej opiece i egzekucyi św. Kingi, zdaje się wskazywać w niej główną nowo-odkrytej żupy patronkę. Oto jest cały dokument w przekładzie polskim. [10])

„W imię Pańskie. Amen. My Bolesław, Krakowski i Sędomirski z przejrzenia Bożego książę prześwietny. Chcemy mieć wiadomo wszystkim, a mianowicie tym, którzy sądownictwu podlegają naszemu, i oznajmiamy pismem niniejszem: jako wieś, którąśmy po imieniu naszem kazali nazwać Bolesław, założoną przez nas nie zbyt daleko od biskupiej wsi Sławkowa, postanowiliśmy dla zbawienia duszy naszej poświęcić Panu Bogu, i dajemy takową kapitule kościoła Krakowskiego, matki naszej, mianowicie kanonikom, w formie darowizny zupełnej, któráto wieś ma być wieczyście dzierzoną przez nich i jedynie na użytek kanoników obracaną, i dajemy ją z całkowitym okręgiem, obwiedzionym pewną granicą, z wszelkiemi przynależytościami, dochodami, pożytkami, jednem słowem: z zupełnem prawem i z władzą wszelką, bez najmniejszego uszczuplenia, jak takową sami dotychczas posiadamy. Chcąc zaś pomienionemu kościołowi tem większą okazać hojność, zapisujemy rzeczonym kanonikom, podobnież dla zbawienia duszy naszej, dwieście grzywien śrebra z żupy soli Bocheńskiej, której skarby i obfitość Bóg Wszechmogący za naszych czasów na jaw wydobyć raczył, którąto sumę ciż kanonicy mają pobierać rokrocznie po wszystkie wieki. Owoż te obiedwie darowizny, uczynione przez nas jako prawego pana i dziedzica, polecamy i chcemy mieć zachowane nienaruszalnie i pod zagrożeniem sądu Bożego, od wszystkich naszych

[1]) Naruszew. Hist. 1805. V. 398. 399.

[2]) Process. inquisit. super vita Cl. V. Cuneg. Rękp. fol. 8. świadek 38my.

[3]) Łabęcki Górnictwo w Pol. II. 83.

[4]) Tamże w dokumencie fundacyi.

[5]) „MCCLI. Sal durum in Bochna repertum est." — Rocz. Sien. Rękp. w Zbiorze roczników Autora Wstępu krytycznego do Dziej. Polsk.

[6]) „MCCLI. Sal durum in Bochna est repertum, quod nunquam ante fuit." Roczn. Krak. Rękp. w przytoczonym powyżej zbiorze roczników.

[7]) Hist. VII. 719.

[8]) Umarł Bol. Wstydl. Dnia 10. grudnia. Porównaj Roepell. Gesch. Pol. 534. n. 102.

[9]) Znajduje się ten dokument w urzędowo-stwierdzonym rękopismie Zakładu Ossolińskich, pod napisem: Archivum jurium et bonorum episcopatus Cracoviensis. Fol. na str. 97.

[10]) Oryginał łaciński będzie załączony przy jednym z Sobotnich numerów Dodatku przy Gazecie Lwow.

następców, jak do tego prawem Bożem i ludzkiem upoważnieni jesteśmy, obowiązując ich ku temu. Któreto darowizny, dawniej już przez nas uczynione, potwierdzamy teraz ostatnią wolą naszą, rozkazując umocnić je pismem publicznem, w obecności małżonki naszej, przezacnej Pani Kunegundy, córki Przesławnego króla Węgrów, Beli śp., której między innemi zwłaszcza zapis niniejszy poszczególnie do wykonania poleciliśmy: tudzież w obecności wielu szlachty i panów naszych, rozkazując niektórym z nich przyłożyć i przywiesić imiona i pieczęcie swoje karcie niniejszej. Mianowicie zaś pieczęcią naszą, lubo tylko mniejszą, gdy większej nie mogliśmy w tej chwili mieć do użycia, jako też pieczęcią przerzeczonej ukochanej małżonki naszej, ku wieczystej prawomocności i nigdy niewygasłej pamięci, kazaliśmy utwierdzić pismo niniejsze. Działo się w Korczynie r. P. 1279, dnia 6. grudnia. Imiona zaś szlachty wspomnionej są następujące: Pan Warsz, kasztelan Krakowski itd. itd."

(Dokończenie nastąpi.)

# Wiadomości historyczne do dziejów literatury polskiej z rękopismów pośmiertnych Maksymiliana hr. na Tęczynie Ossolińskiego, a ku uzupełnieniu dzieła jego: „O pisarzach polskich" wydanego w r. 1852 we Lwowie pracą Augusta Bielowskiego.

(Ob. N. 20. 22. 28. 30. i 32. Dodatku tygod.)

## PIOTR SKARGA.

(Ciąg dalszy.)

Pierwszy z Polaków Jezuita był Łukasz Krasowski, który umarł z powietrza w Wilnie 1571 Jd. 46.

Oddzielona prowincya Polska z Litewską r. 1574 otrzymała osobnego prowincyała r. 1575 Franciszka Sunnera Austryaka. Do rozdziału i to powodem było, że przez obranie Henryka Króla Polacy weszli byli w związek z Francuzami nie miły narodowi niemieckiemu. Jd. p. 54.

Skarga z Rzymu posłany był najprzód na kaznodziejstwo do Pułtuska. Vit. p. 16.

7) R. 1582. Skarga znajdował się w Pułtusku: albowiem tegoż roku był z Nuncyuszem Papiezkim Wincentym Portykiem u Królowej Anny w Płocku, dla cieszenia jej, jako wielkiej przyjaciółki Jezuitów, po śmierci brata Zygmunta Augusta: ta okoliczność okazując wziętość Skargi, razem ją i pomnożyła. W Pułtusku tego roku powietrze broiło. Ros. Hist. S. J. Let. p. 52.

8) 1573. Skarga założył w Wilnie bractwo Ś. Sakramentu, któremu kardynał Komendoni znaczne przywileje w Rzymie wyrobił. Potwierdził go Grzegorz XIII. z nim r. 1589 złączone bractwo miłosierdzia. Jd. 53. 54.

Wzmogła się w Litwie wiara katolicka za odzyskaniem do niej Skargi gorliwością, Mikołaja Krzysztofa Radziwiła Marszałka Litewskiego, który młodszych braci Jerzego, Alberta i Stanisława za sobą pociągnął. Odebrał od nich wyznanie wiary Skarga z Warszewickim Stanisławem, wszyscy byli synami Radziwiła Czarnego Wojewody Wileńskiego, najzacieklejszego Kalwina. Jd. p. 54.

W r. 1574 po wyjeździe (7. czerwca) do Szwecyi Warszewickiego, Rektora Wileńskiego, (którego był papież Grzegorz XIII. do Szwecyi wysłał, dla wymiarkowania Króla Jana III. jeśliby wierze katolickiej był przychylnym). Skarga rządy tego kollegium objął (Rost. Hist. S. J. Lit. p. 55.)

W tym czasie spotkała Skargę obelga od niejakiego Wojciecha Slepowrońskiego, dworzanina Wojewody Wileńskiego Radziwiłła, który pijany napadłszy na niego powracającego pod wieczór, łżył go potwarzami i groźbami, nakoniec znieważył policzkiem. Waleryan Biskup Wileński nastawał na karę, Wojewoda odstępował winowajcy. Samych heretyków ten postępek pomieszał, udali się do przeprosin. Skarga nie stawił się nieubłaganym, czem samych różnowierców ujął, iż ich w czasie wielkonocnym 76 z jednym Predykantem od 12 lat ten urząd sprawującym, nawróciło się. (Rost. Hist. S. J. L. 52. 53.)

W r. 1579. Jędrzej Wolan przeciwko Franciszkowi Turianiemu i Piotrowi Skardze, którzy pisma jego zbijali, odpis wydał, pełny na nich i na Jezuitów potwarzy; i ażeby sobie Króla Stefana ujął, z wielkiemi pochwałami mu go przypisał. Antoni Posewin w ten czas w Wilnie w przejeździe do Szwecyi przytomny, pismo obronne do Króla Stefana Batorego ułożył, Król zatem księgi Wolana przykazał wyszukiwać i niszczyć i oświadczył się, iż gdyby mu jaka w ręce wpadła, sam by ją spalił. (Ros. H. S. J. L. p. 63.)

9) W 1579. Stefan Batory wśród przeciwności w dobyciu miasta Połocka, że odporu nieprzyjaciół i samego powietrza doznawał: ślubował Jezuitów w tem mieście osadzić (Hist. S. J. L. p. 87.) Nie prędzej tego miasta dobył, aż napisał do Skargi Rektora Wileńskiego, żeby wybierał się go objąć. Dnia 4. października Król do Wilna zjechał, a wezwawszy do siebie Franciszka Sunnera Prowincyała i Piotra Skargę, fundacyą z nimi umówił, Cerkiew od Praxedy Księżniczki Połockiej, założoną pod tytułem Zbawiciela, po rusku *Spas* zwaną, im nadał, też roku 1580 Skarga objął. Wiele trudności czynił Mikołaj Monwid Dohorostajski, Wojewoda Połocki Kalwin zacięty, aż do śmierci (w 1597) przeciwnie Franciszek Żuk Starosta wielką im przyjaźń okazał, i umieścił ich w zamku górnym. Ztąd Skarga walczył z Wojewodą, który w Prowincyi i na Sejmach zarzucał Jezuitom obyczajem różnowierców, „że zawsze kłótnie z inaczej jak oni wierzącymi wznawiając, nie dosyć, że z Brunsberga i Wilna pożogi niezgod rzucali, uwzięli się i Ruś zakłócić." Skarga wojował go listem Królewskim, nakazującym aby Jezuitom kościół dom do wyboru był oddany (p. 91.) Skarga upatrzywszy raz, że się z jakiegoś popłochu od Cerkwi ŚŚ. Piotra i Pawła oraz z przyległego domu Syzmatycy wynosili, mniej dbając na Wojewodę, a używszy Starosty, dokazał tego, iż Jezuici tamże wprowadzeni zostali i drugiego sierpnia zaczęli nabożeństwo. Aczkolwiek Wojewoda był na głowę nieprzyjacielem Jezuitów, atoli jego żona sprzyjała im i datkiem pomagała, a na owem nabożeństwie się znajdowała.

Nieprzyjaciele Jezuiccy rozmaite przeciwko nim czynili zamachy, które przecie bojaźń króla wstrzymywała: nakoniec zjechał Podskarbi nadworny Litewski Teodor Skumin Tyszkiewicz, który Jezuitom oznaczył plac na budowlę kollegium. (H. S. J. L. 92.)

Opierali się Królowi różni z nim w obozie nie opodal miasta przytomni. Podkanclerzy Litewski Krzysz. Radziwiłł Kalwin przywileju fundacyi, że Czerńców dzierżawy na Jezuity odbierając własność naruszał, pieczętować nie chciał, Jezuitom zarzucając, że oni Króla podstępami złudzili. Król zaś odpowiedział, że on orężem ów cały kraj zwojował i od Rusinów nieprawnie zabrany odzyskał, a zatem prawem podbicia mógł dobrami temi rozporządzać, tem bardziej, że tam prawo patronatu od dawna Królom Polskim należało; i Książę Moskiewski przez 17 lat ów kraj trzymając, nie ochraniał własność katolików. Król wziąwszy się za kaptur u szabli, rzekł Podkanclerzemu: „Nie przyłożyszli pieczęci, oto jest ta." Zatem zapieczętowane przywileje zostały i oddane Skardze, a Staroście Połockiemu zlecono Jezuitów w posiadanie wprowadzić. Tak jednak były dobra te zniszczone, że na wyżywienie trzech zakonników nie wystarczały: Nieprzyjaciele też nie ostygli w dokuczaniu. W szkołach zrazu niebyło tylko 5 uczniów, potem się liczba pomnożyła, do której należeli nawet synowie Wojewody i Biskupa Ruskiego. Pierwszym przełożonym szkół był Stanisław Łęczycki biegły matematyk, który zaraz na początku r. 1581 umarł. Hist. L. S. J. p. 93.

Gdy Edward Mercurianus Generał Jezuicki umarł tego r. 1580, na kongregacyi, dla mianowania Elektorów do obrania Generała, odprawionej w Boszowie wiosce Collegii Pułtuskiego. Sekretarzem był Piotr Skarga. H. L. S. J. p. 94.

W r. 1581. Król Stefan dla wojny z Moskwą zbliżywszy się ku białej Rusi, odwiedził fundacyę Jezuicką w Połocku, i tamże wezwał Skargę. Na dzień 14. sierpnia przepisał wszystkim rok zawity, iż jeżeliby czyja własność w nadania Jezuickie zamieszała się, by każdy o nią upomniał się. Wyznaczone było zrazu miejsce na klasztor po stronie zamku ku Dźwinie, lecz za przełożeniem Panów radnych, żeby to obronie zamku szkodziło, a opanowane przez nieprzyjaciela i do szturmu służyło, na przeciwnej w połaci ku rynkowi stronie plat wytknięto, i staranie o budowlę Staroście Połockiemu zlecono. H. S. J. L. 99.

10) Po zawarciu pokoju między Polakami i Moskwą 15. stycznia 1582, którym Inflanty Polsce przyznane zostały, Król Stefan do Rygi zjechał. A że od r. 1577 kiedy Wilhelm Fürstemberg mistrz In-

flantski, swoim sam przykładem, Luterstwo wprowadził, z Inflantami i to miasto wyrzekło się katolictwa, Król zatem za najpierwszy miał cel, nazad je wskrzesić. Dlatego zwołał do Rygi Biskupów: Jerzego Radziwiłła Wileńskiego i Melchiora Gedrojca Żmudzkiego, tudzież Marcina Laternę i Piotra Skargę Jezuitów. Z razu więcej powolności, wnet więcej trudności doznał Król od mieszczan w swojem przedsięwzięciu, nalegał przynajmniej o wrócenie kościół katedralnego. Ryżanie Króla stałego i nieporuszonego w żądaniu swojem znajdując, udali się do Piotra Skargi, aby w zamian kościoła Ś. Jakóba przyjął. Skardze zdało się odwrócić od Zakonu nienawiść, i owszem jakowąś przysługą miastu zalecić się, Króla więc nakłonił. Przytem jednak wyciągał Król w dodatku kościoła Maryi Magdaleny po Cysterciankach. To niebyło do smaku Lutrom, postrzegli się, iż szkoły Jezuickie myślano w tym gmachu otworzyć. Nuż tedy wypraszać, iżby Jezuitów między nich nie wprowadzano, na czemby ich wiara wiele szkodowała przez odwrócenie od niej młodzieży. Trafili właśnie w cel Króla, i tem go więcej w żądaniu jego utwierdzili. Czternastego kwietnia kościół Ś. Jakóba obiął Piotr Skarga na Jezuitów, którzy od razu zaczęli w polskim, łacińskim, niemieckim kazanie miewać, w wielki zaś tydzień i z klasztoru Maryi Magdaleny Lutry rugowani; dokąd dla uczenia szkół i kazań niemieckich z *Rygi* Jezuitów dziewięciu sprowadzono. Jezuici silili się wszystkiemi sposobami z obrządkiem katolickim Ryżanów oswoić, czas wielkiego postu był do tego, iżby wspaniałością i czułością zwyczajnych wtenczas obchodów wprawić w umysły uszanowanie. Król dołożył do tego swój przykład, dwa razy na dzień piechotą z zamku do kościoła uczęszczając.

Przytomność Królewska tamowała zjątrzenie mieszczan przeciw Jezuitom, lecz wybuchło tem gwałtowniej gdy do Derpatu odjechał. Skarga który był Rektorem, nieraz był w niebezpieczeństwie od kamieni gminu, z towarzyszami swymi, raz nawet Luter jeden o mało go w samym kościele natarczywym sztychem nieprzebił. Gorliwość i powaga Biskupa Wileńskiego Jerzego Radziwiłła Wielkorządzcy Inflant, ledwo obronić wystarczyła tę nową osadę. H. L. S. J. p. 106—110.

W r. 1582 dla rozeznania praw i granic obywateli Połockich, w szczególności też Jezuickich, posłał był komisyę Król Stefan z Monvida Dorohostajskiego Wojewody Połockiego, nieprzyjaciela na głowę Jezuitów, Stanisława Naruszewicza, kasztelana Mścisławskiego kalwińśtwem trącącego (obydwóch był kanclerz Litewski Eustachy Wołłowicz — kacerz ostatni z swego imienia — narzucił), Teodora Skumina Tyszkiewicza Wojewodę Nowogrodzkiego przyjaciela Jezuitów i katolików. Prowincyał kampana Skargę z Rygi posłał dla dopilnowania spraw zakonu. Ten niemogąc inaczej przełamać Monvida, opisał go do króla i wyrobił, że go z liczby sędziów wyłączono; zatem Naruszewicz mniej śmiał, i zniósłszy się z swym kolegą, na stronę Jezuitów dawał wyroki. Niektórzy od nich do Króla odwoływali się, lecz z nich ledwo jeden i drugi coś niewielkiego wskurał; Król nawet na sejmie 1585 postarał się, że Rzplta nadania jego Jezuitom potwierdziła. H. S. J. L. p. 112.

11) W roku 1585, w liczbie nawróconych przez Skargę znajdowali się Adam Kopich minister kalwiński przez lat 30, Christyan Tranchan Apostata od kościoła i Jezuitów, Jan Dulski kasztelan Chełmski, podskarbi W. koronny Ernest Wecher znacznego domu w Pomorzu. (Hist. Soc. Jes. Lit. 142. str.)

Lew Sapieha Podkanclerzy potem Hetman W. Litewski i Wojewoda Wileński, z rodziców Kalwinów i z wychowania w Lipsku w Saksonii, niekatolickie mniemania wyznawał, aż Skarga pozyskał go kościołowi. Osobliwsze zdarzenie podało Skardze do tego sposobność. Sapieha bawiąc przy Królu, z urzędu nabożeństwu katolickiemu przytomny, często z nim się oswajał, lecz przeto niezaniedbywał swojego. Trafiło się raz, iż w wigilię św. Jana chrzciciela noc na biesiedzie przepędziwszy, niewyspany, trunkiem i jadłem obładowany, rano nazajutrz do zboru poszedł. Sługa kalwiński słowa Bożego, racząc na około wszystkich poświęconym chlebem, i Sapiehę, choć się niegotowością wymawiał, z nim spotykał powiadając, iż dość było na wierze bez wszelkiego innego przygotowania się. To zraziło Sapiehę, lecz więcej jeszcze, gdy się zastanowił nad tem, że ów minister kładąc w usta łamany okruch, dopiero nad nim Chrystusowe słowa wymawiać zaczął tak bez uwagi, iż nigdy zupełne przy każdym, lecz u pierwszego zacząwszy, domawiał ich dopiero u ostatniego. Wezwał zatem Skargę, z którym całe sześć dni naradzawszy się, tak że o tem krom jego żony gorliwej katoliczki nikt nie wiedział, siódmego niespodziewanie, gdy po skończonem kazaniu Skarga mszę odprawował, udał się do niej mu służyć, i z tem większem zadziwieniem króla i przytomnych zdania się swego wyprzysiągł (około r. 1592), im się tego mniej spodziewano. Urban VIII. rad był temu nawróceniu tak wielce, iż złotym krzyżem Leona Sapiehę obdarzył, z napisem toż wyrażającym, który to krzyż darował Sapieha Jezuitom do Brześcia. H. L. S. J. p. 159.

R. 1590. Nawrócił się i do Jezuitów wstąpił Mikołaj Łęczycki czyli Lancicius, często do Skargi chodziwszy Jezuici przez niego pociągnęli i ojca jego do powrócenia do wiary katolickiej, której był odstąpił, do Litwy od Mikołaja czarnego Wojewody Wileńskiego sprowadzony i w Wilnie nad drukarnią kalwińską przełożony: albowiem gdy syn jego był na gorączkę zachorował z chęci zostania Jezuitą, póty go nie przyjęli, póki aż i ojca nie pozyskał. H. L. S. J. p. 178.

12) Zygmunt III. jak był Jezuitom przychylny, tak oprócz tego, że już teologa miał przy boku z tego zakonu Bernarda Golińskiego, przybrał jednak Skargę za kaznodzieję. Ztąd wzmagała się zazdrość przeciw zakonowi, chociaż oni usilnie i z zalecenia Generała Klaudyusza starali się pokazywać, iż w doczesne sprawy wcale się nie wdawali. H. L. S. J. p. 166.

13) Pamięć na umówione niegdyś na Soborze powszechnym czternastym zá Eugeniusza IV. w Florencyi r. 1439 wschodniej Cerkwi z kościołem katolickim, zjednoczenie, aczkolwiek z strony Greków nieszczere i potemże od nich rozerwane: upoiła w Skardze nadzieję, iż można podobną zgodę między dwoma obrządkami przynajmniej co do Polski wskrzesić i szczęśliwiej skojarzyć. Izydor czyli Sydor Metropolita Kijowski powracając z owego kościelnego zjazdu, przejechał był ten kraj, i nietylko na pierwszem wejściu w Sączu, gdzie był wspaniale od Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, Biskupa Krakowskiego przyjęty: dał z siebie przykład złączenia się z katolikami, w Sączu obrządkiem swoim u tegoż ołtarza co i Biskup Krakowski mszy służąc: ale nadto przez niejaki czas Ruskie narody w Polsce i Litwie do jedności przywodził, z szczerą zapewne gorliwością dla niej; albowiem potem wycierpiał był w Moskwie więzienie. Z niego uszedłszy posłany był jako Kardynał w poselstwie od Mikołaja V. Papieża do Carogrodu dla upomnienia Greków, którzy byli przymierze Florenckie zniszczyli; nakoniec gdy po dobyciu Carogrodu w grubych szaciech od ich niewoli się wyratował i w marcu 1463 w Rzymie umarł, gdzie pochowanym został na Watykanie. (Fleury His. Kos. 112. N. 92). Platina a za nim Skarga pod wątpliwością twierdzi, jakoby w Moskwie zamordowanym został.

Dla utrzymania jedności królowie Polscy mianowicie Władysław polski i Węgierski i inni dali przywilej duchowieństwu Greckiemu, którym na sejmie wolności im kościoła katolickiego nadali. Lis. Uni. Br. u S. ka. p. 80. — Jedność ta w Rusi trwała długo po Izydorze, bo aż do czasów króla Alexandra więc po za r. 1500 Ska. Ob. Syn. Br. l. 11).

Wystawiał sobie Skarga, iż naukę i pracę jego między Rusią jeżeli nie ojcowie, dziadowie przynajmniej jeszcze zapamiętać mogli. (Skar. o jedn. kos. P. 11. c. 15. i 21. w wydaniu czwartem Wileńskiem kazań przygodnych r. 1738. Par. 11. p. 53. i Obr. Synod. Brz. c. 11. 99). Także Władysław Jagiellończyk król przynęcił był duchowieństwo Ruskie równając go przywilejem z łacińskim. (Obr. Syn. Brz. ut supra). — Z drugiej strony upatrował Skarga i tuszył sobie, iż między obywatelami jednego królestwa podobniejsza była zgoda i mogła być stalsza, pod władzą zwłaszcza i zwierzchnością katolickiej krajowej władzy: gdy ci, coby ją z boku mogli byli mieć chęć burzyć, Cesarze wschodni, z Państw byli wyzuci; Patryarchowie także Carogrodzcy z dostatków i wziętości obnażeni i spodleni tureckiem jarzmem. (Obr. Syn. Brz. c. 11. p. 102—103).

Wcześnie Skarga do skutku, którego usilnie pragnął i po części się spodziewał, starał się umysły gotować. Jeszcze w Wilnie mieszkając wydał był r. 1573 książki o greckiem odszczepieństwie, w których wykładał kiedy, jako i w czem się Grecy od jedności kościoła katolickiego oddalili; jako się wielekroć do tej jedności wracali i zaś ją targali, a nakoniec pod Tureckiem jarzmem upadli. Ta księga wiele w oczy uderzyć musiała: sam pisze, że bogatsza ją Ruś wykupiła i popaliła. Kiedy z królem do Rewla przejeżdżał: ledwo jednę mógł znaleść i to bez początku.

(Dokończenie nastąpi.)

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.